Cena zł 3

Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej

REDAKCJA: Kraków, Rynek Główny 30 Telefony: dzienny 656-53, 685-10, nocny 566-53 Sekretariat czynny w godz. 11—13.

NAPRZÓD

Dziennik Socjalistyczny

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA"

ADMINISTRACJA: Kraków, Rynek Główny 30. Telefon: 685-10, wewn. 23 Administracja czynna w godzinach 9—16, w soboty od 9—15.

ROK 56 | Kraków, środa 7 maja 1947 | NR 123

Znamienne oświadczenie Marshalla

W związku z oporem, z jakim spotkała się w senacie ratyfikacja traktatu pokojowego z Włochami, min. Marshall oświadczył m. in.: „Jeżeli Stany Zjednoczone nie będą ratyfikować traktatu pokojowego z Włochami, to świat straci wiarę w nasze przywództwo". W dalszym ciągu Marshall występując za ratyfikacją tego traktatu uczynił przejrzystą aluzję do nieratyfikowania paktu Ligi Narodów po pierwszej wojnie światowej przez Stany Zjednoczone — jako poważnego błędu politycznego.

Arabowie niezadowoleni z postanowień ONZ

NOWY JORK, 7. 5. (BBC). W dniu wczorajszym rozpoczęły się obrady Komisji Politycznej ONZ pod przewodnictwem Pearsona, delegata Kanady. — Rozpatrując problem palestyński postanowiono najpierw zapoznać się z poglądami Żydów i Arabów. W ostatniej chwili nadeszła wiadomość, że Komitet Arabski wycofał swoją prośbę o wysłuchanie poglądów arabskich.

Kesselring skazany na śmierć

RZYM, 7. 5. (PAP). Marszałek Kesselring, b. głównodowodzący wojsk niemieckich we Włoszech, uznany został przez brytyjski sąd wojskowy w Wenecji za winnego popełnienia zbrodni wojennych, o które został oskarżony. Akt oskarżenia wysuwał przeciwko Kesselringowi 2 zarzuty: 1) że ponosi on odpowiedzialność za zabójstwo 33 obywateli włoskich w pieczarach ardeatyńskich w roku 1944 i 2) że wydawał on rozkazy oddziałom, znajdującym się pod jego dowództwem stosowania represji wobec obywateli włoskich.

Na tej podstawie sąd skazał Kesselringa na śmierć przez rozstrzelanie.

Reakcjoniści tureccy marzą o „kordonie sanitarnym"

Zapowiedź pożyczki amerykańskiej hasłem wzmożenia terroru

MOSKWA 7. 5. W korespondencji z Turcji pióra Anatoljewa, zamieszczonej w „Izwiestiach", autor charakteryzuje ciężką sytuację gospodarczą tego kraju wywołaną głównie zbrojeniami i nadmiernymi wydatkami na cele wojskowe.

W Turcji dotychczas istnieje milionowa niemal armia. Na cele wojskowe asygnowano w bież. roku 90 milionów funtów tureckich więcej niż w roku ubiegłym. Poza tym poważnie wzrosły wydatki na policję i żandarmerię.

Przechodząc do sprawy „pomocy" amerykańskiej „Izwiestia" piszą:

„Oświadczenie Trumana o udzieleniu „pomocy" Grecji i Turcji było dla reakcji tureckiej sygnałem do wznowienia terroru politycznego przeciwko demokratom wypowiadającym [illegible] pełną niezależność ą narodową Tur[illegible].

Po rozgromieniu dwóch partii demokratycznych i zamknięciu postępowych dzienników przeprowadzono znowu na wielką skalę aresztowania działaczy i przekazano ich trybunałowi wojskowemu.

Jeśli zaś chodzi o „pomoc" amerykańską, to według planów reakcjonistów tureckich nie ma ona wcale przyczynić się do polepszenia sytuacji gospodarczej Turcji. Kilka tygodni przed oświadczeniem Trumana półoficjalny dziennik turecki „Ulus" wysunął projekt utworzenia [illegible] „strefy bezpieczeństwa", która ciągnęłaby się od Iranu przez Turcję i Bałkany do Europy Środkowej. Sens tego projektu jest całkowicie oczywisty. Odradza się w nim myśl utworzenia antyradzieckiego „kordonu sanitarnego".

Najwidoczniej tureccy reakcjoniści niczego się z historii nie nauczyli".

Bevin poraz pierwszy od wielu miesięcy burzliwie oklaskiwany

Komentarze do układu polsko-angielskiego

LONDYN 7. 5. Oświadczenie ministra Bevina, złożone w Izbie Gmin o ratyfikacji polsko-brytyjskiego układu finansowego oraz w sprawie konieczności powrotu Polaków do kraju, wywołało duże zainteresowanie w londyńskich kołach politycznych, oraz spotkało się z niezwykle przychylnym przyjęciem bezpośrednio w samej Izbie Gmin.

Polityczny korespondent „News Chronicle" podkreśla, że po raz pierwszy od wielu miesięcy Bevin był burzliwie oklaskiwany również przez tych posłów Partii Pracy, którzy go stale krytykują. Posłowie ci — stwierdza korespondent — byli niezwykle zadowoleni z zapowiedzi Bevina o zacieśnieniu stosunków z Polską.

W czasie wystąpienia ministra w Izbie Gmin w loży dyplomatycznej znajdował się ambasador RP Michałowski.

Tekst oświadczenia Bevina podany został przez niemal całą prasę brytyjską, która podkreśla, że jest ono wynikiem pożytecznych i przyjaznych rozmów, jakie minister przeprowadził w czasie swego ostatniego pobytu w Warszawie.

Korespondent dyplomatyczny „Timesa" zaznacza, że rząd brytyjski zwlekał przez 10 miesięcy z ratyfikacją układu finansowego z Polską. Powodów obecnej zmiany stanowiska brytyjskiego należy szukać — [illegible] „Times" — częściowo w rozmowach przeprowadzonych przez Bevina [illegible] Warszawie, częściowo zaś w wypowiedziach podsekretarza stanu Mayhev, który oświadczył swego czasu, że stanowisko brytyjskie uzależnione będzie od postępowania rządu polskiego. Wynikiem nieratyfikowania układu — podkreśla korespondent — było zablokowanie polskiego złota w Anglii, a fakt ten wywołał pewne rozgoryczenie w Warszawie. Zwolnienie tego złota usunie długotrwały żal, zaś ratyfikacja układu umożliwi Polsce użycie złota i jej funduszów szterlingowych w Londynie na pokrycie zobowiązań, wynikających z anglo-polskich rozrachunków handlowych.

„Manchester Guardian" wyraża ze swej strony pogląd, że pojednawcze słowa ministra Bevina, które wypowiadał w ciągu ostatnich tygodni w stosunku do Polski, zyskały mu uznanie nawet wśród największych krytyków. Jego ostatnie oświadczenie zaś o ratyfikacji układu finansowego przyniosło ministrowi owację. Wreszcie „Financial Times" spodziewa się, że decyzja rządu brytyjskiego wpłynie na ożywienie angielsko-polskich stosunków handlowych.

O co walczy Wallace?

Pomimo pogróżek reakcyjnej prasy amerykańskiej b. wiceprezydent USA Wallace powrócił do Stanów Zjednoczonych, gdzie kontynuuje swą kampanię uświadamiania społeczeństwa amerykańskiego o skutkach jakie dla Ameryki i reszty świata może spowodować obecna polityka Trumana.

Pobyt Wallace'a na kontynencie a zwłaszcza w Anglii był niewątpliwie wydarzeniem dużej wagi jak o tym świadczy żywa reakcja całej prasy angielskiej. Wbrew twierdzeniom prasy amerykańskiej, że Wallace właściwie nikogo nie reprezentuje, opinia angielska widocznie lepiej orientująca się, słuchała wypowiedzi Wallace'a z uwagą, choć reagowała rozmaicie w zależności od swego stanowiska politycznego.

Znaczenie kampanii antytrumanowskiej Wallace'a polega właściwie na tym, że zabrał głos człowiek, który nie jest ani komunistą, ani nawet w ogóle radykałem społecznym. Wallace sam siebie nazywa postępowym konserwatystą.

Jednakże Wallace jest obdarzony w o wiele większym stopniu wyobraźnią polityczną niż jego przeciwnik, który znalazł się na fotelu prezydenta USA wskutek przedwczesnej śmierci Roosevelta. Wallace widzi dokładnie, że polityka Trumana zarówno zagraniczna jak i wewnętrzna polegająca na wspieraniu sił reakcyjnych w USA i wszędzie [illegible] doprowadzić do [illegible]nikniomego wyniku: totalitarnej dyktatury kapitalizmu w Stanach Zjednoczonych.

Perspektywa ta jest jednak o wiele groźniejsza dla wewnętrznego położenia St. Zjednoczonych niż dla stosunków międzynarodowych. Reakcjoniści amerykańscy napewno przeceniają znaczenie wału amerykańskiego, jakim pragnęliby otoczyć siły postępowe świata. Nawet zasoby Ameryki na ten cel są zbyt małe. Natomiast wiek amerykański, jaki chcą wprowadzić u siebie w domu, oznacza po prostu nową erę ucisku społecznego w USA oraz absolutną dyktaturę karteli kapitalistycznych w życiu gospodarczym Ameryki.

Przy znanej nieokiełznanej zachłanności kapitalistów amerykańskich, stan taki w ciągu krótkiego czasu musi zrujnować Stany Zjednoczone. Tego właśnie chciałby uniknąć konserwatysta Wallace. I dlatego podjął walkę z Trumanem.

Francja oczekuje z napięciem wyniku obrad partii socjalistycznej

PARYŻ, 7. 5. (BBC). W dniu [illegible]ajszym rozpoczęła obrady Rada Naczelna Francuskiej Partii Socjalistycznej w składzie około 250 delegatów z całej Francji nad problemem dalszych rządów socjalistów z premierem Ramadier na czele — bez udziału Francuskiej Partii Komunistycznej.

Ramadier jest zwolennikiem dalszych prac rządu bez udziału komunistów i w tym punkcie znajduje sobie poparcie b. premiera Bluma.

Natomiast za dalszą współpracą socjalistów i komunistów opowiedział się lewy odłam socjalistów francuskich, jak również „Humanite", naczelny organ francuskiej Partii Komunistów. Z napięciem oczekuje się rezultatów obrad Rady Naczelnej Francuskiej Partii Socjalistycznej.

PARYŻ, 7. 5. (PAP). Premier Ramadier wyraził zgodę na przyjęcie delegacji Powszechnej Federacji Pracy (CGT). Konferencja odbędzie się w piątek. Zdaniem dobrze poinformowanych kół, CGT, popierająca obecnie żądania robotników w sprawie podwyżki płac, może pójść na kompromis, któryby pozwolił pogodzić rządową politykę utrzymania płac z żądaniami robotników. Przyjęcie takiego kompromisu umożliwiłoby na nowo udział komunistów w rządzie.

Testamentu nie zaprzepaścimy!

Odszedł nieugięty bojownik Socjalizmu — Tow. Roman Motyka

5-go maja odbył się w Katowicach pogrzeb przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej — towarzysza Romana Motyki.

W zmarłym utraciła PPS jednego z najwierniejszych ideałom walki o socjalizm bojowników, człowieka, który tej walce poświęcił całe prawie życie.

Od najwcześniejszych lat — stał Roman Motyka pod Czerwonymi Sztandarami, na których były wypisane hasła: Niepodległość i Socjalizm. Powstaniec śląski w młodości — ani na chwilę nie przestaje pracować nad krzewieniem i utrwalaniem się socjalizmu na Śląsku. Jako działacz socjalistyczny nie daje się zastraszyć represjami sanacji i przysparza Polskiej Partii Socjalistycznej tysiące nowych zwolenników.

Działa na terenie związków zawodowych, wśród robotników i chłopów, wszędzie tam, gdzie jego działalność może się przyczynić do poprawy bytu mas pracujących.

Nie załamuje się po klęsce wrześniowej. Przeciwnie. Wspólnie z innymi wybitnymi działaczami lewicowymi organizuje robotniczy ruch oporu na Górnym i Cieszyńskim Śląsku, stwarza oddziały Armii Ludowej, montuje sieć wywiadu, przygotowuje akcję zbrojną.

Z chwilą odzyskania niepodległości kroczy w pierwszych szeregach bojowników o utrwalenie zdobyczy demokratycznych. Jako kierownik Wydziału Społeczno-Zawodowego Wojewódzkiego Komitetu PPS w Katowicach doprowadza do usprawnienia związków zawodowych i bierze czynny udział w pracach kół i komitetów PPS na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego.

Ostatnio powołany zostaje na przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej i w pełni pracy dla idei socjalistycznej — zostaje odwołany z posterunku.

Śmierć jego była taka, jak jego życie — przepełniona myślą o partii, myślą o socjalizmie.

W przeddzień śmierci, czując, że odchodzi — powiedział Roman Motyka do tow. Sieradzkiego, I sekretarza WK PPS:

„Na drodze mego życia wiodły mnie Czerwone Sztandary Polskiej Partii Socjalistycznej. Partia stała się moim domem, a moim zawołaniem nasze hasło — Niepodległość i Socjalizm. Pozwólcie, bym w ostatnią wędrówkę wyruszył z Domu Partyjnego. Stamtąd wyprowadźcie mnie na miejsce wiecznego snu, snu o szczęśliwej Polsce Socjalistycznej, którą wy, pozostali, będziecie dalej budować".

Odszedł towarzysz Roman Motyka — i do grobu towarzyszyły mu Czerwone Sztandary. Przeszło tysiąc Czerwonych Sztandarów przesłoniło wiosenne drzewa katowickiego cmentarza.

Przyszły pożegnać go olbrzymie tłumy młodzieży OM TUR, przyszli pożegnać go posłowie socjalistyczni — Jarosz, Rafaczyński Trąbalski, nad mogiłą pochylili się wicewojewoda tow. płk. Ziętek, wicewojewoda tow. Nautke i Namirski.

W imieniu Rady Naczelnej CKW PPS, WK PPS i w imieniu premiera Cyrankiewicza serdecznymi słowami żegnał Romana Motykę tow. poseł dr Bolesław Drobner, w imieniu WK Katowice poseł Sieradzki, który do ostatniej chwili był przy zmarłym, w imieniu pracowników WK i MK żegnał go tow. Wieczorek i w imieniu Wojewódzkiej Rady Narodowej — prezes Banaś.

I wreszcie w serdecznych słowach żegnali go towarzysze z OM TUR — którzy tak dobrze pamiętali jego rady i ogrom zainteresowania dla spraw młodzieży.

Testament towarzysza Motyki jest dla nas równy hasłom naszych sztandarów. My — pozostali testamentu tego nie zaprzepaścimy; będziemy dalej budować szczęśliwą, Socjalistyczną Polskę.

Gandhi radzi Żydom

uniezależnić się od pomocy angielskiej

LONDYN, 7 5. Korespondent agencji Reutera w New Delhi uzyskał wywiad z Mahatma Gandhi, na temat różnych aktualnych zagadnień.

Gandhi poruszył m. in. problem Palestyny. Odradzał on Żydom stosowa[illegible] terroru, mówiąc, że Żydzi powinni raczej

„spotkać się z Arabami, zawrzeć z [illegible]ni przyjaźń i uniezależnić się od pomocy brytyjskiej, amerykańskiej lub jakiejkolwiek innej z wyjątkiem bo[illegible]".

Gandhi zapatruje się dość sceptyc[illegible]e na możliwości ONZ w obecnej for[illegible]ie, uzależnia natomiast długotrwały pokój od sytuacji w Indiach. Sądzi on, [illegible]

„Na świecie będzie mógł zapanować długotrwały pokój, jeśli w Indiach wszystko pójdzie dobrze".

Zaburzenia w Indiach są jego zdaniem częściowo wynikiem obecności Brytyjczyków. Gdyby nie było tu Brytyjczyków — oznajmił Gandhi — niewątpliwie również przechodzilibyśmy ogień, ale ten ogień oczyściłby nas".

Zresztą Gandhi chwali Wielką Brytanię za decyzję opuszczenia Indii — oświadczając, że decyzja ta

„przejdzie do historii, jako najszlachetniejszy czyn narodu brytyjskiego".

Przewiduje on, jak najbardziej przyjazne stosunki między Wielką Brytanią i Indiu[illegible] po [illegible] 1948 [illegible] z chwilą wycofania [illegible] Wielkiej [illegible] z tego kraju.

Czy to niedożywianie?

LONDYN, 7. 5. (PAP). Jak stwierdza agencja Reutera w Anglii, toczy się obe[illegible] ożywiona dyskusja na temat twierdzeń znanego lekarza brytyjskiego, dr Bicknella, jakoby Anglia cierpiała na niedożywianie. Dr Bicknell sądzi, [illegible] Anglia jest najgorzej odżywianym krajem europejskim, co wpływa ujem[illegible] [illegible] wydajność pracy.

Aby zaradzić tej sytuacji należy zwi[illegible]kszyć racje żywnościowe, sprowadza[illegible]jąc żyw[illegible] zagranicy, górnik angielski otrzymuje obecnie około 3.500 kalorii dziennie wobec 4.500 przed wojną.

Kobiety pracujące w domu mają zaledwie po 2.100 kalorii. W rezultacie jak twierdzi dr Bicknell — ludzie są przemęczeni, niezdolni do wydajnej pracy i zdenerwowani. Dzieci ważą obecnie mniej niż przed wojną.

Demonstracje głodowe w Wiedniu

WIEDEŃ, 7. 5. W stolicy Austrii powstała możliwość strajku powszechnego [illegible] znak protestu przeciwko racjom ży[illegible]ościowym, które w ciągu kilku ubiegłych tygodni nie zawierały zarówno ziemniaków, jak i mięsa. W mieście do[illegible]szło do demonstracji głodowych, w których wzięło udział około 15 tysięcy robotników.

[illegible] urządzeniu demonstracji przed gmachem rządowym, podczas przyjmowania delegacji protestujących przez kanclerza Figla, uczestnicy głodowego pochodu zatrzymali się przed siedzibą Związków Zawodowych i przez 2 godziny skandowali: „strajk powszechny". Przewodniczący Federacji Związków Zawodowych Behm przyrzekł zwołać zebranie Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Bevin przemawia na uroczystości Związku Robotników Transportowych

LONDYN, 7. 5. (Reuter). Na uroczystościach związanych z 25-leciem istnienia brytyjskiego związku robotników transportowych i ogólnych wystąpił z przemówieniem minister Bevin, — twórca tej organizacji. Oświadczył on, że jedynym powodem szwankowania polityki rządu Partii Pracy jest to, że Anglia nie posiada dostatecznej ilości węgla i towarów na eksport oraz kre[illegible] dla innych.

Bevin powiedział m. in.: „Gdyby zażądano ode mnie, ażeby Wielka Brytania odegrała swą rolę przy niesieniu pomocy w odbudowie innym państwom, odpowiedziałbym — ja nie mogę, lecz wy jesteście w stanie uczynić to. Gdybyście potrafili podnieść produkcję brytyjską o 7,5 proc. stanowiłoby to olbrzymią różnicę".

Nafta i dolary — czyli „opłaty królewskie" Ibn Sauda

WASZYNGTON, 7. 5. (Reuter). Senator Brewster, przewodniczący śledczej komisji wojennej senatu oświadczył, powołując się na złożone dokumenty, że król Ibn Saud i jego następcy mają otrzymać tytułem „opłaty królewskiej" za prawo eksploatacji złóż nafty od amerykańskich towarzystw naftowych sumę około 5 miliardów dolarów.

Z dokumentów tych wynika mianowicie, że w myśl umów, zawartych z towarzystwami amerykańskimi, a obowiązujących do 1999 r., król ma otrzymywać około 23 centów opłaty za każdą beczkę nafty, ogółem zaś przewiduje się wydobycie w Arabii saudyjskiej 20 miliardów beczek.

Rewelacje o działalności hitlerowców w Szlezwigu

LONDYN, 7. 5. Rewelacje o nowej działalności hitlerowców w południowym Szlezwigu wyjawione zostały przez naocznego świadka — angielskiego duchownego Griffithsa, który powrócił w tych dniach z Danii.

Griffiths oświadczył po zwiedzeniu również południowego Szlezwigu, że znajdujący się tam hitlerowcy z b. Prus Wschodnich, spiskują przeciwko pokojowi pod okiem władz okupacyjnych. Po zakończeniu wojny napłynęło do południowego Szlezwigu 300 tysięcy uciekinierów niemieckich.

Ponad 75 proc. policjantów na tym terenie stanowią Prusacy, a wielu z nich zajmuje odpowiedzialne stanowi[illegible] urzędzie wojskowym. Griffiths, zapowiedział wyjawienie wszystkich szczegółów, dotyczących nowego ruchu nazistowskiego, który — jego zdaniem — zagraża nie tylko Danii, lecz również Wielkiej Brytanii i całemu światu.

Kiedy przybędzie nowy ambasador brytyjski

LONDYN, 7. 5. (PAP). Korespondent PAP dowiaduje się z kół oficjalnych, że wyjazd nowego ambasadora brytyjskiego do Warszawy spodziewany jest pod koniec bieżącego miesiąca.

Z dnia

Niesolidarni wspólnicy

Rozpoczęty 5 maja proces kierowników I. G. Farbenindustrie wyjawi niewątpliwie wiele nieznanych szczegółów tego olbrzymiego odcinka imperializmu niemieckiego.

Jakie było znaczenie I. G. Farbenindustrie podczas wojny, o tym świadczy najlepiej fakt, że w okresie zwycięstw niemieckich hitlerowski minister dr Funk na specjalnym zgromadzeniu kierowników przemysłu niemieckiego szczególnie gorąco dziękował dyrektorom I. G. Farben, bo jak twierdził — bez pomocy tego trustu niemożliwym byłoby rozpoczęcie wojny.

Zgodnie z układami poczdamskimi — trust ten, największy z chemicznych trustów Europy, — miał być całkowicie rozwiązany.

Rozwiązany jednak nie został. Różne biura sprzedaży przybrały nazwy byłych spółek chemicznych, fabryk i towarzystw — a na czele tego kompleksu pozostała jedna dyrekcja, kierująca całością.

Poza tym I. G. F. otrzymała ostatnio zapewnienie od władz okupacyjnych, że nie będzie podlegać dekartelizacji jako instytucja podlegająca kontroli wojskowej, i w ten sposób utożsamiana z administracją poczt czy kolei niemieckich.

Ci sami inżynierowie, wynalazcy i specjaliści — którzy z zapałem pracowali w czasach hitlerowskich — dzisiaj zdenazyfikowani pracują nadal, patrząc z ufnością w przyszłość.

Wina I. G. Farben tak jak i innych trustów jest oczywista.

I. G. Farben nie było jednak odosobnione. Według doniesień prokuratura amerykańska zamierza udowodnić w procesie działalność tego ogromnego trustu w neutralnych krajach Europy.

I co ciekawsze — jest rzeczą wiadomą, że I. G. F. posiadało wspólników również w krajach alianckich, a w pierwszym rzędzie w Stanach Zjednoczonych.

Współpraca amerykańskiego trustu chemicznego Nemour du Pont z jego niemieckim partnerem jest dziś publiczną tajemnicą. Ale czy amerykańscy wspólnicy zasiądą również na ławie oskarżonych?

W interesie pokoju i bezpieczeństwa światowego proces dyrektorów I. G. Farben powinien stać się międzynarodowym procesem przeciw trustom i monopolom. KART.

Czy można temu zaradzić?

Przemysł angielski pod znakiem braku rąk do pracy

Biała Księga rządu angielskiego, której opublikowanie nastąpiło w atmosferze pesymistycznych nastrojów, wywołanych przez kryzys węglowy, jest próbą narodowego planu gospodarczego. Jest tylko próbą, ponieważ nie obejmuje całości, albo — jak u nas — najważniejszych gałęzi gospodarki narodowej. Do tego trzebaby było, aby państwo dysponowało tymi gałęziami gospodarki. Poza Bankiem Anglii i przemysłem węglowym, gospodarka angielska jest w rękach prywatnych i mowa może być tylko o interwencjonizmie państwowym, lecz nie o państwowym kierowaniu gospodarką. Toteż Biała Księga jest raczej zbiorem życzeń, na spełnienie których nie zawsze państwo będzie miało wpływ decydujący.

Sprawą o kluczowym znaczeniu jest brak rąk do pracy. Projektuje się sprowadzenie dziesiątków, a nawet setek tysięcy robotników cudzoziemskich. Projekty te jednak stanowią środek zaradczy na krótką metę, podobnie jak wynoszenie rzeczy z jednego pokoju, w którym wybuchł pożar, do pokoju sąsiedniego, zamiast wyniesienia ich z domu. Brakowi robotników Anglia chce zaradzić dlatego, aby wzmóc produkcję, a co zatym idzie — pokryć zapotrzebowanie własne i eksportowe. Skoro się jednak chce sprowadzić obcych robotników, trzeba ich znęcić atrakcyjnym dobrym zarobkiem.

Tak sprowadzony robotnik zwiększy wprawdzie wytwórczość, ale z drugiej strony, dobrze zarabiając, zwiększy konsumcję. Zwyżka wywozu, jaka powstanie dzięki jego pracy, w znacznym stopniu skompensowana będzie jego własnym zapotrzebowaniem na żywność, odzież itd., które trzeba będzie uzyskać z importu. Tak więc zagadnienie pracy rozwiązane być może raczej przez podniesienie wydajności robotnika angielskiego, która ogromnie spadła po wojnie, niż przez import robotników z kontynentu.

Ponadto gospodarowanie siłą roboczą jest możliwe wtedy, jeśli ustala się pewne zasady pierwszeństwa w przydziale pracowników przede wszystkim tam, gdzie są w interesie narodu najpotrzebniejsi, — otóż rynek pracy jest obecnie w Anglii pozbawiony państwowego kierownictwa i w ten sposób bookmacherstwo i wyścigi psów zatrudniają o dziesiątki procent więcej ludzi, niż przed wojną, a kopalniom brak rąk do pracy.

Poziom płac w ogóle i proporcja między poziomami w poszczególnych zawodach jest również bez kontroli. W zeszłym roku połowa gałęzi przemysłu została objęta zwyżką płac. Jednakże górnictwo, a także transport, mimo zwyżki kosztów utrzymania, wypłacały zarobki niezmienione. To oczywiście spowodowało ucieczkę zatrudnionych do bardziej intratnych zawodów. Korzystniej jest zająć się powojenną pasją angielską, to jest psimi wyścigami, niż tkwić pod ziemią, w kopalni węgla.

Toteż wydaje się, że jak długo drogą modernizacji przemysłu z jednej strony, i odpowiednią polityką płac premiowych z drugiej nie zostanie powiększona wydajność — zagadnienie braku rąk roboczych będzie nierozwiązane.

Aby je rozwiązać definitywnie w ramach istniejącej wciąż przewagi prywatnej gospodarki nad państwową, należy nadto stworzyć ustawowe przeszkody dla odciągania robotników z kluczowych działów wytwórczości do produkcji zbędnej lub do zajęć nieprodukcyjnych, nie mówiąc już o pasożytniczych, jak wszelkie formy hazardu. ankad.

Powrót Polaków do Ojczyzny jest świętym obowiązkiem

Pisze angielski działacz związkowy W. Ellerby

Mr. W. Ellerby, sekretarz gen. Zw. Zaw. Urzędników Państwowych i Samorządowych, bawiący przed paroma tygodniami w Polsce jako uczestnik wycieczki brytyjskich parlamentarzystów i działaczy związkowych, po powrocie do Anglii nadesłał na ręce sprawozdawcy dyplomatycznego SAP list, w którym pisze:

„Pytają mnie wszyscy w Anglii o wrażenia wywiezione z Polski. Jedną z najważniejszych rzeczy, jaka uderzała mnie na każdym kroku w Polsce, jest dumna i odważna postawa Polaków. Pracują oni z wiarą i głębokim postanowieniem odbudowy swego kraju. Naprawdę jest mi trudno wyrazić słowami uczucie i wrażenia, jakich doznałem zwiedzając nową odrodzoną Polskę.

Duma i postawa Polaków widoczna jest wszędzie. Będąc na Dolnym Śląsku zapytałem jednego z robotników:

„Dlaczego maszerowaliście zwarcie i manifestacyjnie do urn wyborczych?"

„Och — pan napewno tego nie zrozumie" — odpowiedział mi zagadnięty. Jesteśmy wolni. Pierwszy raz wolno nam demonstrować nasze uczucia. Poszliśmy w szeregu do urn, ponieważ chcieliśmy podkreślić naszą wolność. Nasi koledzy, grupowo rozstrzeliwani przez Niemców za udział w walkach z okupantem — ginęli z okrzykiem „Niech żyje Polska", z wiarą że ci co pozostaną, dokonają zapoczątkowanego przez nich dzieła. Patriotyzm i odwaga tych, którzy zginęli, została w nas. Żyjemy i pracujemy dla ojczyzny, tak jak towarzysze dla ojczyzny umierali".

W całym świecie słyszy się teraz głosy, że powinniśmy wysłać Polaków z Anglii do Polski. Przekonany jestem, że napewno każdy z członków naszej delegacji parlamentarno-związkowej, która ostatnio bawiła w Polsce, do głosów tych bezsprzecznie się przyłączy. Każdy z nas mógł przekonać się, że powrót Polaków z Anglii do Polski jest ich świętym obowiązkiem wzięcia udziału w pracach nad odbudową zniszczonej w czasie wojny Ojczyzny.

Co piszą inni?

Kurier Popularny

„Nasz zachodni sojusznik, Francja, która w sprawie naszych granic zachodnich na ostatniej konferencji moskiewskiej zajęła właściwe stanowisko, śledzi z wielką uwagą i zainteresowaniem naszą politykę. W szczególności wiele miejsca i czasu poświęca się paktom, zawieranym i zawartym przez nasz kraj. Głośnym i bardzo pozytywnym echem odbiła się we Francji sprawa układu między Polską a Czechosłowacją.

Jedno z poważnych pism francuskich w artykule wstępnym stwierdza, że gdyby przymierze polsko-czechosłowackie istniało w roku 1938, nie byłoby ani Monachium ani kataklizmu wojennego, będącego jego następstwem. Dlatego też Francja przywiązuje tak wielkie znaczenie do tego układu. Dziennik francuski omawiając rozwój stosunków między dwoma bratnimi narodami słowiańskimi, przytacza opinię wybitnych francuskich mężów stanu. Już w roku 1929 Briand jadąc do Genewy, oświadczył, że śmiesznym jest dla Francuzów fakt, że dwaj tak serdeczni druhowie, Polacy i Czesi nie mogą pogodzić się z sobą. Nie było wówczas nikogo, kto mógłby powiedzieć, dlaczego tak się dzieje.

Inny francuski mąż stanu, zabiegający o stworzenie podstaw światowego pokoju, powiedział w swoim czasie, będąc w Belgradzie, że obawia się, iż skoro Polacy i Czesi nie dojdą do porozumienia, cały jego plan spełznie na niczym. Nieuzasadnione animozje są najtrudniejsze do wykorzenienia. Trzeba chyba cudu, wołał wówczas francuski minister!

Tymczasem, cud, o którym mówiono przed wielu laty, stał się rzeczywistością. Pakt przyjaźni połączył demokratyczną Warszawę z postępową Pragą czeską. Dzięki traktatowi, który został podpisany zgodnie z życzeniami i ku zadowoleniu Francji, na wschodzie Europy powstała siła, reprezentująca 45 milionów ludzi, gotowych oddać całe swe zasoby, cały wysiłek i rozporządzalne możliwości, dla celów trwałego i sprawiedliwego pokoju. Przymierze to wyklucza jakiekolwiek pozory bloku wschodniego czy zachodniego. Państwom demokratycznym, które przeszły krwawą łaźnię ludobójczego hitleryzmu, nie są potrzebne bloki i pakty, za których mgłą, kryły by się inne, podstępne, polityczne cele. Akty przyjaźni, zawierane przez Słowian, są szczere i nie zawierają niedomówień".

Gazeta Robotnicza

„Polska klasa robotnicza reprezentuje ogromną, jednolitą, zjednoczoną siłę. Tow. Cyrankiewicz słusznie podkreślił, że ani PPS, ani PPR nie ma monopolu w Polsce, ani na patriotyzm, ani na rewolucję socjalną, ani na zaufanie narodu. Wspólny jednolity front obydwu partyj w sprawie walki z reakcją, wspólnej budowy demokracji i wspólnej budowy Socjalizmu daje gwarancję, że walka będzie przeprowadzona do zwycięskiego końca, że wytknięte zadania: Niepodległość kraju i dobrobytu mas pracujących — będą zrealizowane.

Te wspólne cele i wspólną drogę podkreślił również w przemówieniu 1-majowym w Warszawie tow. Gomułka: „Klasa robotnicza stworzyła własną ideę — ideę Socjalizmu, stworzyła ją nie tylko dla siebie, ale dla wszystkich ludzi pracy. Ta idea przenika coraz głębiej do świadomości szarego człowieka pracy i zatacza coraz szersze kręgi zwycięskie wśród narodów świata. I przyjdzie dzień — dzień, którego zwiastunem jest święto 1-szo majowe, kiedy zwycięży ona całkowicie".

Trzeba z całym naciskiem podkreślić, że w uroczystościach 1-szo majowych obok obydwu partyj robotniczych brali również udział przedstawiciele chłopów, reprezentowani przez Stronnictwo Ludowe oraz przedstawiciele Stronnictwa Demokratycznego. Dzień 1-szy Maja staje się więc w Polsce świętem całej demokracji polskiej. Jest to stwierdzenie niezmiernie ważne. Ten fakt mówi nam wyraźnie, że na wspólnej płaszczyźnie spotykają się w Polsce nie tylko przedstawiciele jednej klasy, ale wspólny język znajdują szerokie masy Narodu. — Droga obrana przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego okazała się słuszną. Cały Naród przyjmuje odpowiedzialność za kierunek, w którym pójdzie rozwój Rzeczypospolitej. Klasa robotnicza — ta przednia straż Narodu — dobrą obrała drogę".

O czym mówi Paryż?

Deszcz odezw antyfrankistowskich w Madrycie

Ostatnio potajemna działalność opozycji antyfrankistowskiej wzrosła w niezwykły sposób. Partie i organizacje lewicowe, a także i prawicowe rozdają odezwy przeciw reżimowi generała Franco. Jedna z tych odezw mówi: „CNT. zaprzecza syndykatowi falangistów praw do władzy, odmawia moralności i zdolności do reprezentowania robotników i kierowania nimi. Niech żyje wolność narodu hiszpańskiego". Inny tekst mówi: „Osiem milionów robotników, którzy według generała Franco reprezentowali Kongres falangistów w Madrycie, jest kłamstwem i oszczerstwem. Te osiem milionów są udziałem skradzionym siłą dzięki nędzy robotników. Syndykat falangistów jest wrogiem pracy i pracowników. Niech żyje CNT." „CNT. zapewnia, że Kongres fałszywych robotników zebrany w Madrycie jest jeszcze jednym podstępem falangistów. Falanga jest największym i najgorszym wrogiem robotników i wolności Hiszpanii. Śmierć Falandze i jej przywódcy! Niech żyje Republika demokratyczna!"

Socjaliści rozdają ulotki, w których czytamy: „Hiszpanie, wszystkie narody świata są przeciw Franco, ponieważ jest on odpowiedzialny za ruinę Hiszpanii. Śmierć Franco! Franco jest katem Hiszpanów. Niech żyje Republika!"

Monarchiści rozrzucają małe zielone motylki, na których można przeczytać tylko: „Niech żyje król Don Juan III".

(„L'Espana republicaine", Paris).

Konfiskata majątku osi w Argentynie

Rząd argentyński wydał dekret, który przewiduje, że państwo staje się nabywcą dóbr niemieckich i japońskich, skonfiskowanych lub kontrolowanych przez niego od czasu przystąpienia Argentyny do wojny po stronie Narodów Zjednoczonych w kwietniu 1943 roku. Decyzja ta miała natychmiastowy skutek: stosunki rządu Perona z rządem waszyngtońskim które pozostawiały bardzo wiele do życzenia od pewnego czasu, znacznie się poprawiły. — Ambasador amerykański w Buenos Aires, Messersmith, który opuścił był stolicę argentyńską w grudniu 1946 r. pod pretekstem złożenia sprawozdania swemu rządowi, oświadczył na wiadomość o wydaniu wspomnianego dekretu, że powraca na swoje stanowisko za kilka dni.

Wartość dóbr skonfiskowanych, a obecnie nabytych de jure przez rząd argentyński, oceniana jest na 95 milionów dolarów. Firmy, takie jak Siemens i Thyssen dowodziły kilkakrotnie, że należą do „holdingów" mających siedzibę w krajach neutralnych, jak Szwajcaria lub Holandia. Argument ten nie został jednak uznany przez rząd argentyński. Nabywając drogą legalną te dobra, rząd Perona najwyraźniej nie chce już więcej powracać do tej sprawy.

Po uprzednim rozwiązaniu szkół i stowarzyszeń niemieckich, pozostaje nie jeszcze do uregulowania sprawa wydalenia agentów i szpiegów hitlerowskich. W tym celu rząd argentyński ogłosił listę 52 notorycznych hitlerowców, z których czternastu zaledwie załadowano na okręt argentyński w grudniu. Pozostałych 38-miu zaaresztowano i oczekują oni obecnie na odjazd innego okrętu. Ale są jeszcze inni hitlerowcy w Argentynie. Udało im się dotąd pozostać w ukryciu w wielkich miastach i na wielkich obszarach w głębi kraju, gdzie mogą liczyć na opiekę ze strony innych Niemców, mniej skompromitowanych. Nie potrzeba zapominać że do wybuchu drugiej wojny światowej Argentyna była najważniejszym krajem imigracji niemieckiej. Setki tysięcy Niemców jeszcze tam żyje, posiadali oni swoje gazety, szkoły — wywierające znaczny wpływ kulturalny i gospodarczy.

Decyzja rządu Perona nie załatwia więc wszystkiego, nie da ona zupełne satysfakcji rządom sojuszniczym, ale osiągnęła ona niewątpliwie swój cel, którym było stworzenie korzystniejszego klimatu pomiędzy Buenos Aires a Waszyngtonem.

(„Gavroche", Paris).

Zabobony i przesądy utrudniają pracę lekarzy chińskich

W 1921 roku, w Chinach, z ramienia fundacji Rockefellera, powstaje w Pei Ping kolegium medyczne. — Podczas wojny wyposażenie szkoły zostało rozgrabione przez Japończyków, a gmach użyty do celów wojskowych. Dziś kolegium ponownie zostało otwarte.

Praca lekarza na terenie Chin napotyka na tysiące przeszkód. Trzeba walczyć z głęboko zakorzenionymi wśród ludności przesądami i tradycjami, trzeba pracować w nieodpowiednich prymitywnych warunkach, przy zupełnym braku wykwalifikowanego personelu pomocniczego i to podczas szerzących się gwałtownie groźnych epidemii.

Chiny potrzebują 200.000 lekarzy, mają ich zaledwie 12,000. Jeden lekarz przypada tu na 37.500 ludzi. W kraju panują: gruźlica, cholera, tyfus plamisty a choroby weneryczne. Specyficznie chińska choroba, zwana kola azar dziesiątkuje ludność. — Śmiertelność jest czterokrotnie większa, niż w Stanach Zjednoczonych.

Warunki pracy lekarzy są tu niezmiernie prymitywne. W wielu szpitalach pacjent musi mieć własne łóżko, własną żywność i usługę. W miejscowościach, oddalonych od większych miast, rolę szpitali spełniają wędrowne kliniki.

Zabobony i przesądy, panujące wśród ludności, częstokroć uniemożliwiają pracę lekarza. Chorzy nie chcą poddawać się nowoczesnym metodom leczenia. Miliony chińskich kobiet do dziś jeszcze nie pozwala się zbadać lekarzowi mężczyźnie. —

Podczas jednej z większych epidemii dżumy władze chińskie wydały rozkaz palenia ciał zmarłych w krematoriach. Zarządzenie to sprzeciwia się wierzeniom religijnym Chińczyków. Dżuma czyniła wśród ludności potworne spustoszenia, a mimo to władze zmuszone były rozkaz palenia zwłok cofnąć.

New York miasto różnych narodowości

W roku 1770, Nowy Jork był małą mieściną, zamieszkałą przeważnie przez Anglików i Holendrów. Obecnie jest to drugie co do wielkości miasto świata, w którym mieszkają ludzie pochodzący z 76 różnych państw i mówiących prawie wszystkimi językami świata.

Rozwój Nowego Jorku na wielką skalę zaczął się w roku 1817.

Nowy Jork będąc na szlaku imigracyjnym, którędy większość Europejczyków z „Ellis Island" zaczynała swą wędrówkę w głąb Stanów Zjednoczonych rok rocznie wchłaniał nowe masy imigrantów.

Paradoksalnie to wygląda, że w Nowym Jorku mieszka więcej Irlandczyków i Włochów jak ich ziomków w Dublinie i Rzymie.

Każda z narodowości obrała sobie jakiś, nazwijmy to tak „narodowy zawód". Czesi na przykład cenieni jako doskonali fachowcy w przemyśle — utrzymują swoje narodowe organizacje i pisma na wysokim poziomie. Polacy w liczbie 412,000, co stanowi 8 proc. ludności mają dobrą opinię jako kwalifikowani pracownicy w przemyśle i mniejszych warsztatach. Grecy dla odmiany znani są jako doskonali kucharze. Rosjanie są nadzwyczaj cenieni jako pracownicy w przemyśle budowlanym, w niektórych okręgach w Związkach Zawodowych robotników budowlanych mają drugorzędną przewagę liczebną wśród zrzeszonych robotników. Prawie jedna trzecia mieszkańców tego miasta olbrzyma jest pochodzenia żydowskiego, pracujących jako wykwalifikowani robotnicy fabryczni, rzemieślnicy lub trudniący się handlem. Francuzów, urodzonych we Francji, jest tylko 19,000. Nie tworzą specjalnej grupy narodowościowej i zatrudnieni są przeważnie w przemyśle gastronomicznym lub kosmetycznym. Włosi i Węgrzy pozostają wierni pieśni i muzyce. Poza tym są liczni Rumuni, Arabowie, Indianie i t. p.

Nad wszystkimi mieszkańcami Nowego Jorku czuwa Nowojorska Policja, która składa się w większości z Irlandczyków.

Przez dziesięć wojen

Kazimierz Koźniewski — Przez dziesięć wojen. Str. 285. Spółdzielnia Księgarska „Czytelnik".

* * *

Książka „Przez 10 wojen" stanowi ciąg dalszy udanej powieści-reportażu tego samego autora pt. „Rok ziemi obcej". Jak sam autor słusznie we wstępie zaznaczył, jest ona dla czytelnika mniej interesująca, niż jej poprzedniczka, przede wszystkim dla tego, że akcja jej rozgrywa się nie jak w części pierwszej wśród emigracyjnej masy a wiedzie przez odległe kraje Afryki, łowiąc w poszczególnych etapach zagubione tu i ówdzie jednostki, Polaków rzuconych zawieruchą wojenną i na te odległe ziemie. Niestety czytelnik polski ciągle jeszcze woli czytać o sobie niż o innych, chociaż to ostatnie jest może a w każdym razie powinno być bardziej interesujące. Egocentryzm jest niestety wadą dość szeroko rozpowszechnioną.

Tym nie mniej, a może właśnie dlatego, że rzecz dzieje się na dalekich afrykańskich szlakach, książka K. Koźniewskiego jest bardzo ciekawa. Opuściwszy w 1941 r. wyspy brytyjskie udał się autor jako kurier ówczesnego rządu polskiego w Londynie okrężną drogą przez szereg krajów afrykańskich, Turcję, Węgry — do Polski. Z przyczyn od siebie niezależnych nie zdołał jednak dotrzeć do kraju, aresztowany na dworcu w Budapeszcie.

Kazimierz Koźniewski jak zawsze, tak i tu daje szereg ciekawych i cennych obserwacji. Interesujące będą tu przede wszystkim jego uwagi o stosunkach afrykańskich i różnicy ustosunkowania do nich Polaków i Anglików. Na tle tym, z przyczyny zbyt koleżeńskiego traktowania przez Polaków czarnych towarzyszy broni, wynikały scysje między nimi a Anglikami, mającymi specyficzne poglądy na politykę kolonialną.

Afryka przedstawiona przez autora zdaje się być krajem szybko się cywilizującym na modłę europejską w sposób trochę może prymitywny i bardzo zewnętrzny. Wprawdzie murzyni przez europeizację często rozumieją noszenie cylindra na głowie przy bosych stopach co pobudza autora do szczerego śmiechu, nie mniej jednak w reportażu z głębokiej Afryki słyszymy o kinach i wielu innych przejawach cywilizacji.

Niezmiernie ciekawe są uwagi dotyczące Turcji i jej europeizacji przez Ata-Türka. Oto co pisze K. Koźniewski o nastrojach tureckich: „Kemal Ata-Türk — to ciekawa figura. Jeszcze jeden z cyklu tych dyktatorów, którzy oglądani z bliska tracą nimb aureoli, jaka ich otacza z daleka. Z daleka w Kemal Paszy... uznaje się człowieka, który zeuropeizował, a przynajmniej rozpoczął europeizację sułtańskiego kraju. Z bliska dojrzeć i dosłyszeć można, jak miejscowa ludność zwąc go „ojcem Turcji" równocześnie błogosławi bogu ...że wreszcie krwawego dyktatora powołały do niebios".

Pisana językiem bardzo bezpośrednim książka zaprawiona jest szeregiem anegdot i humorem w dobrym stylu, co czyni ją przyjemną w czytaniu. Jak zawsze tak i tym razem potrafił Kazimierz Koźniewski w opisie swoich rozlicznych wojennych przygód dać cały szereg cennych spostrzeżeń i poruszyć wiele ciekawych zagadnień.

Umiejętność obserwacji i wyciągania właściwych wniosków z dokonanych spostrzeżeń nadają jego książkom to swoiste piętno bezpośredniości, która tak się czytelnikowi podoba.

I. Kar.

Wegetarianizm zwierząt

W leningradzkim zoo nauczono mięsożernego ptaka pożywiania się zbożem. Eksperyment rozpoczęto z konieczności, w czasie wojny, gdy w oblężonym Leningradzie nie było mięsa. — Ogród zoologiczny dysponował wówczas tylko niewielką ilością zboża, zmarzniętymi ziemniakami i sianem. To wszystko ugotowano razem i podsuwano do klatki wygłodzonego kilkudniowym postem sępa. Ale ptak odwrócił się obojętnie i nie chciał uznać za godne swego żołądka pożywienie podanej mu potrawy. Uczyniono ostatni wysiłek, aby uratować uparte stworzenie od niechybnej śmierci głodowej i napełniono ugotowaną papką wypchaną czaplę z kolekcji ptaków. Tak spreparowanego swoistego konia trojańskiego wrzucono do klatki.

Zmęczony głodem dał się chętnie oszukać i zjadł.

Obecnie jest tak przyzwyczajony do jarskiego pożywienia, że ze smakiem zjada mielone zboże i pure kartoflane, a co dziwniejsze, dieta taka bardzo mu służy.

Eksperyment ten nie został jeszcze zastosowany w stosunku do innych zwierząt mięsożernych, ale zoolodzy przypuszczają, że warto by było spróbować.

Pomysłowy trick spekulantów

W niektórych okolicach kraju spekulanci zastosowali nieznany dotychczas pomysłowy trick, świadczący o znajomości psychologicznych praw gospodarczych. Jak wiadomo, cukier sprzedawany jest przez spółdzielnie po cenie 180.— zł za kg.

Pewnego dnia w różnych pokątnych sodowiarniach i budkach prywatnych ukazuje się cukier po 170 zł lub niżej. Jest to cena poniżej wszelkiej kalkulacji. Oczywiście konsumenci reagują natychmiast i tani cukier szybko znika z rynku.

Wówczas rozchodzi się pogłoska o mającym nastąpić znacznym podwyższeniu cen cukru. Nabywcy udają się do spółdzielni i przekonywują się iż cukier rzeczywiście „już“ zdrożał, kosztuje bowiem 180 zł.

Zapasy, przygotowane przez spółdzielnie do normalnej rozprzedaży, szybko znikają. Zanim nadejdą nowe transporty ze „Społem“, spekulanci rzucają na rynek cukier powyżej 200-tu zł za kg i sprzedają go bez trudu, korzystając z panicznych nastrojów, odbijając sobie „inwestycje“ — włożone w poprzednią „dobroczynną“ sprzedaż cukru.

Należy zwrócić uwagę ogółu na ten nowy sposób wprowadzania w błąd rynku sposobem „przynęty“.

Wyprzedaż imperium brytyjskiego

(Korespondencja własna z Rio de Janeiro)

Nie minęły jeszcze dwa miesiące od chwili uroczystego podpisania przez prezydenta Perona aktu kupna argentyńskich linii i urządzeń kolejowych, będących w 90-letnim władaniu towarzystw brytyjskich, a już toczą się między Wielką Brytanią a Brazylią rozmowy na temat podobnej transakcji.

Czyżby dumny Albion dobrowolnie zrezygnował ze swych wpływów ekonomicznych, głęboko sięgających w organizmy republik amerykańskich? Oczywiście nie.

Podczas wojny Anglia zmuszona była do zakupu całego szeregu towarów za granicą, przy jednoczesnym ograniczeniu eksportu, stając się w ten sposób dłużnikiem szeregu państw. Jednakże należności za nabyte towary nie zostały spłacone, lecz zamrożone do powojennego rozliczenia. Wskutek trudności gospodarczych Anglia nie jest dziś jeszcze w stanie uiścić tych należności w gotówce, ani też pokryć ich towarami eksportowanymi. Wprawdzie członkowie imperium, jak Australia i Nowa Zelandia, częściowo umorzyły Anglii jej długi, a podobne postępowanie proponuje Wielka Brytania Egiptowi i Indiom, ale inaczej przedstawia się sprawa zadłużeń w stosunku do największych republik Ameryki łacińskiej, Argentyny i Brazylii. Państwa te pragną obecnie wykorzystać zamrożone wierzytelności celem odnowienia i rozwinięcia swego sprzętu przemysłowego i transportowego, nie odnowionego w okresie wojennym.

Argentyna po 15 tygodniowych rokowaniach nabyła za swoje zamrożone kredyty sięgające 150 milionów funtów szterlingów, wszystkie urządzenia kolejowe, będące w rękach kapitału angielskiego. Oficjalne koła argentyńskie wyraziły zadowolenie z tej transakcji, która ułatwia przeprowadzenie pięcioletniego planu gospodarczego, wyłączając niepożądane trudności i niespodzianki na tak ważnym w planie gospodarczym odcinku, jakim jest transport.

Natomiast pierwsze rokowania brazylijsko-brytyjskie poszły w kierunku spłacenia wierzytelności brazylijskich, sięgających 65 milionów funtów szterlingów produktami przemysłowymi Wielkiej Brytanii. Układ został podpisany we wrześniu ub. r. w Londynie, dokąd miała się też udać brazylijska misja zakupu.

Od września upłynęło wiele wody; dezorganizacja przemysłu i surowa zima w Anglii uniemożliwiły wykonanie układu. Toteż Anglia wysunęła nowe propozycje, które w Brazylii wywołały konsternację. Zaproponowała ona bowiem zwrócić Brazylii 1,500.000 funtów szterlingów rocznie w ciągu najbliższych 4 lat, która to suma stanowi łącznie zaledwie 10 proc. zamrożonego kredytu.

Brazylia wysunęła kontrpropozycje, żądając spłaty minimum [illegible] milionów funtów szterlingów rocznie i równocześnie zawiesiła zakup funtów szterl. przez Bank Brazylijski, cofając również wyjazd komisji zakupów.

W kilka dni później zostały wznowione rokowania, w czasie których wypłynęła sprawa ewentualnego nabycia przez Brazylię angielskich instalacji komunikacyjnych oraz elektrowni i tramwajów w miastach Belem, Manaus i Fortaleza.

Propozycje te zostały przyjęte w Brazylii z dużymi zastrzeżeniami. Wymienione urządzenia znajdują się w opłakanym stanie i wymagają gruntownej przebudowy i odnowienia taboru. Nabywając je za słoną prawdopodobnie cenę, Brazylia byłaby zmuszona dokupić w Anglii sprzęt techniczny konieczny dla zmodernizowania przejętych przedsiębiorstw.

Rokowania są w toku.

Anglia wyprzedaje, ale wyprzedaje korzystnie.

Marie Ricard.

Rio de Janeiro, w kwietniu.

Walka o szczyt świata — Mount Everest

Historia najwyższego szczytu w Himalajach będącego jednocześnie najwyższą górą na kuli ziemskiej, zaczęła się właściwie w r. 1825, gdy jeden z uczonych, pracujących w Hinduskim Instytucie Badań Trygonometrycznych oderwał się od rozłożonych przed nim map i wykresów i zawołał triumfalnie: „Panowie, odkryłem najwyższą górę świata!“ Dokładne badania i kalkulacje liczbowe dowiodły niezbicie, że odległy szczyt wznosił się na 29.141 stóp ponad poziom morza, czyli o przeszło 1000 stóp wyżej, niż jego najbliższy sąsiad.

Od tej chwili przez pół wieku Ewerest pozostawał ciągle tajemniczą górą, bowiem granice Tybetu i Nepalu, gdzie wznosi się ten gigantyczny szczyt były zamknięte dla cudzoziemców. W końcu ubiegłego wieku kilku odważnych, przedsiębiorczych badaczy wyruszyło w te strony w przebraniu hinduskim i istotnie udało się im przebyć wąwozy i przełęcze, w których nie stanęła jeszcze stopa białego człowieka. Był to czyn godny podziwu, nie przyniósł jednak właściwie żadnych pozytywnych wyników, które osiągnąć mogłaby tylko oficjalna, dobrze zorganizowana i odpowiednio wyekwipowana ekspedycja.

Wreszcie w r. 1920 Angielskie Królewskie Tow. Geograficzne połączyło wysiłki swe z Brytyjskim Klubem Alpinistów i uzyskało od odpowiednich władz pozwolenie na przybycie do Tybetu. Poczęto przygotowywać wyprawę na wielką skalę. Zdecydowano, iż wysłane zostaną dwie ekspedycje: pierwsza wywiadowcza, której zadaniem będzie zbadanie warunków na miejscu, a dopiero w rok potem właściwa szturmowa. Jednym z członków obu wypraw był młody Jerzy Mallory dla którego wspinaczka wysokogórska, była nie tylko przyjemnością i sportem, lecz także namiętnością.

Ekspedycja wyruszyła do Indii w maju 1921 r. Po ciężkiej, wielotygodniowej podróży przez puste dzikie stepy tybetańskie członkowie wyprawy ujrzeli wreszcie cel. Warunki klimatyczne w Tybecie są dla nieprzyzwyczajonych ludzi poprostu straszne. Lodowate, nagłe ulewy i suche burze, wznoszące olbrzymie trąby piaszczyste, szaleją pośród dzikich stepów i przełęczy górskich. W czerwcu ekspedycja dotarła do klasztoru w Rongbuk, położonego o 20 klm na północ od podnóża Ewerestu.

Poczęto natychmiast studiować olbrzymią kulisto-lodowatą masę, wznoszącą się groźnie i majestatycznie na tle szarego nieba.

A w roku następnym przybyła do Rongbuk druga, właściwa ekspedycja, złożona z 13 badaczy górskich, 60 pomocników i 100 tragarzy tybetańskich, oraz 300 jucznych zwierząt.

Próby zdobycia Ewerestu mogą być dokonywane tylko w przeciągu 6 tygodni wiosennych, aż do maja bowiem cała okolica jest zasypana śniegiem, a od połowy czerwca monsum indyjski zamienia Himalaje w jedną wielką pułapkę załamującego się lodu i nawianego śniegu.

Przez dwa tygodnie cała ekspedycja wspinała się równomiernie, posuwając się w górę powoli, lecz metodycznie. Na wysokości 23.000 stóp rozłożono obóz, w którym zostali starsi członkowie wyprawy, a młodsi ruszyli dalej z Mallorym, jako dowódcą. Po kilku dniach dla większości uczestników dalsza wspinaczka stała się niemożliwa z powodu niemożności oddychania na takiej wysokości i w nieustannym silnym wietrze. Zeszli więc do obozu i Mallory pozostał z dwoma towarzyszami.

Brak tlenu paraliżował nie tylko ich system oddechowy, ale utrudniał [illegible] myślenie i mącił jasność sądu —, aczkolwiek byli wyposażeni w aparaty tlenowe, jednakże dźwiganie tych aparatów zbyt wyczerpywało ich siły. Gdy wreszcie dotarli na wysokość 28.000 stóp, stracili prawie całkowicie władzę we wszystkich członkach, a wzrok ich uległ zamgleniu do tego stopnia, iż przestali niemal widzieć. Musieli czym prędzej wracać do obozu. Nie chcąc dać za wygraną wyruszyli z obozu jeszcze raz, zabierając z sobą 30 tragarzy, jednakże po wspięciu się na kilkaset mil dostali się w burzę śnieżną, która strąciła w przepaść i pozbawiła życia 16 ludzi.

W dwa lata później niezmordowany Mallory wyruszył poraz trzeci z wyprawą na Mount Ewerest. Pozostawiwszy tym razem wszystkich członków ekspedycji w obozie na wysokości 23.000 stóp — udał się na dalszą wspinaczkę w towarzystwie jednego tylko towarzysza kapitana Somervella. Kilkakrotnie musieli powracać do obozu, gdyż ulegali ciągłym wypadkom.

Wobec jednak zbliżającej się pory monsunu przyjaciele postanowili nie dać za wygraną i uczynić ostateczny wysiłek. Podzielono ludzi na sześć grup po dwie osoby, z których każda miała osiągnąć coraz większą wysokość, rozkładając kolejno obozy ratownicze. Ekipę, mającą pójść najdalej, możliwie na sam szczyt stanowili Mallory i Sommervelle. Przebyli planowo wyznaczoną trasę i minęli kolejno wszystkie obozy. Po wyruszeniu z ostatniego — Sommervelle, nie mogąc dobyć tchu na takiej wysokości i znieść lodowatego wiatru, dostał ataku kaszlu, który powalił go na ziemię.

Mallory odniósł go do obozu gdzie skonał po upływie kilku godzin. Mallory ruszył jednakże nazajutrz w towarzystwie innego ochotnika. [illegible] wietrze było tak rozrzedzone, iż aby wymówić kilka słów, musieli zaczerpywać uprzednio kilka razy oddech. Nie tracili jednakże nadziei, gdyż zamierzali posługiwać się w razie absolutnej konieczności balonami tlenowymi. Żadne perswazje towarzyszy nie zdołały odwieść ich od ich zamiarów.

Nie zobaczono już ich więcej. Po dwóch dniach ze wszystkich obozów wyruszyły ekspedycje ratunkowe, ale nikt nie mógł dotrzeć wyżej, niż dwaj śmiałkowie, po których zniknął wszelki ślad. Ciała ich zginęły gdzieś pośród dzikich lodowatych skał, strzegących szczytu świata i niewiadomo w jaki sposób ponieśli śmierć i czy osiągnęli przed tym [illegible] wymarzone zwycięstwo.

Odrodzenie Akademii Sztuk Pięknych

Po zniszczeniu Warszawy Akademia Sztuk Pięknych okazała się bodajże jedyną wyższą uczelnią w stolicy, pozbawioną prawie całkowicie możliwości istnienia.

Od blisko 2 lat, reaktywowana uczelnia posiadająca 16 katedr i około 200 studentów — mieściła się kątem w niewspółmiernie szczupłych, prowizorycznych lokalach, rozrzuconych w różnych punktach miasta, co uniemożliwia normalny tok podstawowych studiów i otwarcie szeregu pracowni specjalnych jak: malarstwa ściennego, konserwacji obrazów, grafiki użytkowej, ceramiki, scenografii, technologii rzemiosł itp.

Cały ten okres czasu rektorat Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie podejmował niezmordowane i nieustępliwe wysiłki w celu uzyskania odpowiedniego gmachu na nową siedzibę uczelni powołanej do jaknajściślejszej współpracy w dziele odbudowy, w tworzeniu nowej, piękniejszej rzeczywistości naszego kraju, dla którego to zadania muszą być wyszkolone liczne szeregi, świadomych swych zadań plastyków.

Obecnie Akademia uzyskała mocno zniszczony „pałac“ Raczyńskich, co umożliwi realizację szeroko rozbudowanego programu warszawskiej ASP, pomyślanej jako najwyższa uczelnia akademicka tego typu.

Komitet budowy ASP z rektorem prof. Stanisławem Ostoją-Szostowskim na czele rozpoczął energiczne starania o uzyskanie niezbędnych kredytów budowlanych i inwestycyjnych.

Studiująca młodzież chcąc przyczynić się do odbudowy uczelni postanowiła własnymi siłami „odgruzować teren“ i zgłosiła się już gremialnie do pracy. *(Bg)*

Przed Świętem Zwycięstwa i Żołnierza

W dniu 22 lipca 1946 r. społeczeństwo krakowskie wręczyło 16-mu Kołobrzeskiemu Pułkowi Piechoty — sztandar — jako dowód uznania za bohaterską walkę od Lenino po Berlin.

16 Pułk Piechoty odznaczył się przede wszystkim w walce o Kołobrzeg otrzymując odznaczenie Krzyża „Virtuti Militari", który dziś dumnie zdobi tenże sztandar.

Każdemu Polakowi drogą jest odwieczna sprawa naszych Ziem Zachodnich. Tysiąc lat stałych walk ukoronował swym zwycięstwem nasz żołnierz — żołnierz ludu, robotnika oraz inteligencji pracującej — żołnierz Polski Demokratycznej swym hartem, odwagą i serdeczną krwią przypieczętował na wieki nasze granice zachodnie. Ziemie Zachodnie po wsze czasy złączyły się z macierzą. Dzisiaj gościmy w naszych murach bohaterski 16 P. P., który swoją postawą jedna serca wszystkich obywateli m. Krakowa.

16 P. P. obok wielu kulturalnych imprez na pierwszy plan wysunął utworzenie reprezentacyjnej orkiestry dętej i mimo piętrzących się trudności powoli realizuje swój plan. Obecnie wysunęło się zagadnienie zaopatrzenia orkiestry w ogniki przy fanfarach. Koszt wyhaftowania czterech ogników wyniesie około 70,000 zł.

Komitet Fundacji Sztandaru dla P. P. zwraca się tą drogą do Ogółu Społeczeństwa z uprzejmą prośbą o poparcie materialne tej akcji.

Komitet żywi i tym razem nadzieję, że prośba spotka się ze specjalnym zrozumieniem i Komitetowi będzie dane wręczyć 16 P. P. ogniki w dniu 9 maja 1947 r. w Święto Zwycięstwa.

Zadeklarowane kwoty prosimy uprzejmie wpłacać na konto Nr. 50580 w Miejskiej Komunalnej Kasie Oszczędności Kraków ul. Szpitalna 17 — za co jednocześnie już z góry najuprzejmiej dziękujemy.

Szkoły w dniu 9-go maja

(Bg) W związku z zarządzeniem Ministerstwa Oświaty, dzień 9 maja b. r. jako rocznica zwycięstwa nad Niemcami, jest wolny od zajęć szkolnych.

W ciągu 8 maja wszystkie szkoły zobowiązane są do zorganizowania w swoich klasach godzinnych pogadanek o rocznicy zwycięstwa. W dniu 9 maja szkoły i zakłady wychowawcze winny urządzić uroczyste okolicznościowe akademie szkolne, o ile to możliwe przy współudziale przedstawicieli wojska i organizacyj społeczno-politycznych.

Na terenie m. Krakowa akademie szkolne odbędą się o godz. 11 z uwagi na to, że wezmą w nich udział jako prelegenci przedstawiciele Wojska Polskiego.

Groźne niebezpieczeństwo zawisło nad sadami

(K) Z terenu dochodzą alarmujące meldunki, że na kwitnących śliwach roi się masowo owocnica żółtoroga, groźny szkodnik, który powoduje zniszczenie zawiązków owoców. Niebezpieczeństwo grozi przede wszystkim tam, gdzie już w zeszłym roku mimo obfitego kwitnienia drzew nie było owoców na skutek pojawienia się tego wroga śliw.

Wobec krótkiego czasu sprawa stała się nagląca. Należy się natychmiast przygotować do spryskania drzew, aby uniknąć kolosalnych strat.

Bezpośrednio po przekwitaniu śliw należy je spryskiwać arsenianem wapna (400 g na 100 litrów wody) albo zielenią paryską (100 g na 100 litrów wody) lub odwarem tytoniowym (2 kg. pyłu tytoniowego na 100 litrów wody). Zabieg należy powtórzyć po 8 dniach po pierwszym spryskaniu.

Bliższych informacyj udziela stacja ochrony roślin w Krakowie, Aleja Mickiewicza 1, tel. 541-96.

Notowania Giełdy Zbożowo-Towarowej

w Krakowie z dnia 5 maja 1947 r. za towar standartowy wzgl. średniej jakości za 100 kg. parytet wagon Kraków, dstawa bieżąca w handlu hurtowym.

Pszenica 4,300 — 4,500, żyto 3,200—3,300, jęczmień doczyszczony do siewu 4,000 — 4,200, jęczmień przemiałowy 3,400—3,600, owies doczyszczony do siewu 4,000—4,400, owies pastewny — 3,400—3,600, mąka pszenna 80 proc. 5,900—6,100, mąka żytnia 90 procent. 3,700 — 3,900, otręby pszenne 1,850 — 1,950, otręby żytnie 1,700—1,800, otręby jęczmienne 1,700—1,800, siekanka jęczm. 4,400—4,600, kasza jaglana — 5,000—5,200, słoma prasowana 650—750, siano 800—950, ziemniaki jadalne 650—750, ziemniaki sadzeniaki 800—900, groch Wiktoria 5,000—5,200, groch zielony Folger 4,700—5,00, fasola biała 4,400—4,800, fasola kolorowa 4,000 — 4,200, wyka letnia 4,400—4,800, peluszka 4,400—4,600, łubin gorzki 3,500 — 3,700, łubin niegorzki 3,900—4,100, siemię konopne 12,000—14,000, koniczyna nasienna czerw. 32,000—36,000, koniczyna nasienna biała 23,000 — 27,000. Rajgras ang. 2,900—3,200, tymotka — 4,200—4,600. Tendencja ożywiona.

Prof. Eibisch Rektorem Akademii Sztuk Pięknych

Rada Profesorów wybrała w dniu 2 maja br. rektorem Akademii Sztuk Pięknych na rok akad. 1947-48 i 1948-49 prof. Eibischa Eugeniusza, pełniącego od roku 1945 obowiązki Rektora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Prof. Pronaszko Zbigniew pozostaje nadal prorektorem Akademii.

Otwarcie sezonu w Swoszowicach

(o. d.). Dnia 5-go bm. odbyło się otwarcie Zdrojowego Zakładu Kąpielowego w Swoszowicach. Wszyscy pragnący korzystać z kąpieli siarczanych i borowinowych, o dużych właściwościach leczniczych mają doskonałe połączenie autobusowe.

Autobusy odchodzą z Bonarki do Swoszowic prawie co pół godziny. Prócz kąpieli i wszelkich urządzeń leczniczych Swoszowice posiadają piękny park zdrojowy.

Z Muzeum Narodowego w Krakowie

Spowodu prac nad zamalowaniem zacieków powstałych w Galerii w Sukiennicach wskutek silnych opadów śnieżnych ubiegłej zimy Galeria w Sukiennicach zamknięta będzie w bieżącym tygodniu od wtorku 6 maja do 9 włącznie.

Działki — zielone „płuca" miasta

Mieszkaniec miasta mało ma okazji do spokojnego odpoczynku wśród zieleni drzew i krzewów — rzadko też kiedy może sobie pozwolić na wstawienie do swego jadłospisu dań z warzyw i jarzyn, których ceny są stosunkowo bardzo wysokie.

Toteż rozpoczęta przed kilkudziesięciu laty akcja zakładania ogródków działkowych rozwinęła się bardzo szybko i dziś Polska posiada setki tysięcy takich ogródków. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że czasy okupacji były by trudniejsze do przetrwania, gdyby nie ogródki działkowe.

Ogródki takie były także miejscem odpoczynku psychicznego i fizycznego oraz zdrowej pracy na świeżym powietrzu zarówno dla dorosłych jak i dzieci, które w ten sposób odciągnięto od atmosfery ulicy.

Wojna minęła, ale pozostały po niej niezupełnie jeszcze ustabilizowane warunki bytu, a nerwy ludzkie dopiero teraz poczynają odprężać się. Młodzież i dzieci, na których psychice więcej jeszcze zaciążyła wojna, winna przebywać jak najwięcej na świeżym powietrzu, co dla mieszkańców miast, w ciężkich warunkach materialnych nie mogących pozwolić sobie na wyjazdy letniskowe — byłoby niemożliwe, gdyby nie właśnie te ogródki działkowe.

W zrozumieniu wagi tego zagadnienia w Polsce rząd dekretem z 25. 6 1946 r. zobowiązał zarządy miast i zakłady pracy (ponad 200 pracowników) do zakładania stałych obiektów działkowych na jakichkolwiek terenach, włącznie z wywłaszczaniem.

RUCH DZIAŁKOWY ROZWIJA SIĘ

Należy podkreślić, że ruch działkowy rozwija się bardzo pomyślnie od 100 lat prawie w całej Europie, a Polska stoi na 7 zaledwie miejscu, licząc 250 tysięcy działkowców, gdy maleńkie państewko Luksemburg posiada 30 tysięcy takichże członków.

W Krakowie istnieje Okręgowy Zarząd Towarzystw Ogródków Działkowych z centralą w Warszawie.

Obszar gruntów zajętych pod ogródki działkowe w Krakowie w r. 1946, wynosił ponad 185 ha, wszystkich działek było około 3.250, a wymiar ich wynosi od 300 do 400 metrów kwadr.

Towarzystwo posiada 4 ogrody stałe i szereg ogródków działkowych wojennych. Ponadto istnieją ogródki przyfabryczne, przyszkolne i przykoszarowe.

Jeśli idzie o stronę materialną, to dość powiedzieć, że działka 500-metrowa daje 8-osobowej rodzinie dostateczną na cały rok ilość ziemniaków i jarzyn, nie mówiąc już o owocach. Jest to więc poważna podstawa do utrzymania tak trudnej dziś równowagi budżetowej.

DZIAŁKI W KRAKOWIE

Założycielem tej akcji w Krakowie był naczelnik Wydz. Op. Społ. Wilczyński, a obecnym prezesem jest inż. Aleksander Gauze, b. kierownik ogrodów miejskich. Wybitnie energicznymi członkami są: mgr Dymek, dyr. Miętka, Orszański, dyr. Rokita, dyr. Witkowski, prof. Ruppert dyr. Matasz.

W czasach ostatnich na miejsce posiadanych już od kilkunastu lat ogródków działkowych w Dębnikach (15 działek)) i na Grzegórzkach (60 działek) projektowane jest założenie stadionów sportowych.

Popierając ze wszystkich sił sport w Polsce, o którego ważności nie trzeba nawet pisać, gdyż jest on jednym z integralnych zagadnień zdrowia fizycznego młodego pokolenia, musimy stwierdzić, że nie jest celowym niszczenie urządzonych już działek, w które włożono duże kapitały i prace — podczas gdy na stadiony sportowe znajdą się jeszcze nie zawodnie najzupełniej odpowiednie tereny.

Ponadto na Krowodrzy znajduje się stały ogród na terenach wojskowych. Tereny te dzięki głębokiemu zrozumieniu dla akcji ogródków działkowych władz wojskowych z gen. Prus-Więckowskim i płk. Gronowskim na czele — będą nadal wydzierżawiane działkowcom.

Jeżeli idzie o tereny na Grzegorzkach i w Dębnikach, to jak dowiadujemy się, u wiceprez. miasta Krakowa odbyła się w tej sprawie konferencja z przedstawicielami Towarzystwa Ogrodów Działkowych, przy czym zarząd miasta w pełnym zrozumieniu ważności tego zagadnienia, odniósł się do sprawy bardzo przychylnie i należy mieć nadzieję, że zinwestowane powyższe tereny pozostaną nadal w rękach działkowców.

Nawozy sztuczne zostały dostarczone z Gliwic w dostatecznej ilości, niestety cena ich jest stosunkowo dość wysoka, bo na 300-metrowy ogródek wynosi 665 zł.

Stefanja Szadkowska

Komunikaty Partyjne

CZŁONKOWIE KOMITETU SZTANDAROWEGO MK PPS!

W piątek dnia 9 maja o godz. 17 po południu odbędzie się w biurze MK PPS konferencja sprawozdawcza Komitetu Sztandarowego.

Obecność Towarzyszy ze wszystkich sekcji obowiązkowa ze względu na dokonanie zdjęcia do księgi pamiątkowej. Uprasza się o punktualne przybycie.

* * *

Uchwałą prezydium Wojewódzkiego Komitetu Organizacji Młodzieży TUR w Krakowie z dnia 29 kwietnia b. r. została wydalona z Organizacji Młodzieży TUR ob. Dubas Irena, zam. w Krakowie ul. Wroniewicza 5, za niezgodne ze statutem zachowanie się, oraz sprzeniewierzenie pieniędzy organizacyjnych.

Równocześnie unieważnia się legitymację organizacyjną nr. 2474/Kr.

- ZEBRANIE PRAWNIKÓW

Zebranie prawników-socjalistów dnia 6. 5. 1947 r. nie odbędzie się. Odbędzie się ono w następny wtorek, tj. 13. 5. br. jak zwykle w sali nr 16 I p. o godz. 19-tej (Dom PPS — Kraków, Rynek Gł. 30), na którym tow. prof. Grzybowski wygłosi referat.

UWAGA!

Miejski Komitet PPS zawiadamia, że wykupił bilety na dzień 12 maja na sztukę „Komedianť" Bodnickiego. Przedstawienie odbędzie się o godz. 19 wieczorem na dużej sali Miejskiego Starego Teatru.

Bilety do nabycia, Rynek Główny 30 pokój Nr. 11.

ZE SALI ODCZYTOWEJ.

W środę 7 maja o godz. 17-tej w sali odczytowej WK PPS nr. 16 Rynek Główny 30 odbędzie się staraniem Referatu Kobiecego pogadanka dyskusyjna pt.: „Wychowanie Socjalistyczne". Referat wygłosi tow. Fessel Paulina. Wstęp wolny.

* * *

W niedzielę 11 maja o godz. 17 odbędzie się na dziedzińcu Domu Partyjnego PPS — Rynek Gł. 30.

HERBATKA TOWARZYSKA

na którą Referat Kobiecy WK PPS zaprasza wszystkie Towarzyszki i Towarzyszy.

Podczas herbatki tow. poseł wiceprezydent Nowicka podzieli się swoimi wrażeniami z kongresu kobiet socjalistek w Wiedniu. — W razie niepogody lub chłodu herbatka odbędzie się w stołówce.

Na sztandar PK PPS

(K). Wczoraj wpłynęły dalsze wpłaty na sztandar PK PPS. Towarzysze z Komitetu Siercza wpłacili 200 zł. wzywając towarzyszy z Komitetu Mietniów.

Tow. tow. Brożek i Zadak z Przebieczan wpłacając po 500 zł. wezwali tow. Perza Franciszka, wójta gminy Koźmice Wielkie.

Poza tym wpłynęła wpłata 1000 zł. od tow. Szczygła Jana i 200 zł. przekazana przez jednego z towarzyszy z Komitetu w Sierczy.

Wykaz zachorowań

(o. d.). Od dnia 27. 4 br. do 3. 5. br. zanotowano w Miejskim wydziale Zdrowia 1 wypadek duru brzusznego, 2 płonicy, 4 błonicy, 6 mumpsa, 5 koklluszu, 3 róży i 17 gruźlicy.

„Perłowe" harce szoferów

(S) W ciągu 2 dni zanotowano dwa śmiertelne wypadki samochodowe, które zostały spowodowane zarówno nieuwagą szoferów jak i zbyt szybką jazdą. Niepodobna powstrzymać się od uwagi, iż szoferzy winni ponosić bardzo surową odpowiedzialność karną za tak lekkomyślne lekceważenie życia ludzkiego.

W pierwszym wypadku 7-letni chłopiec Andrzej Bochenek dostał się pod samochód na ulicy Limanowskiego 7, gdzie poniósł śmierć na miejscu.

Drugi wypadek miał miejsce w dniu wczorajszym o godz. 9 rano na ulicy Karmelickiej, przez jezdnię której przechodziła 16-letnia Leokadia Mnichowicz, pracownica firmy Srokosz. Mnichowicz została tak nieszczęśliwie uderzona wachlarzem w głowę, iż pękła jej podstawa czaszki. Przybyłe Pogotowie stwierdziło śmierć.

Nie od rzeczy będzie tu wspomnieć o trzecim jeszcze wypadku, który również dobrze mógł skończyć się czyjąś śmiercią. Oto niesłychanie nieuważny szofer wjechał autem na chodnik ulicy Urzędniczej, rozbijając kiosk mimo, iż ten był zbudowany z betonu. Sprzedawczyni zawdzięcza swoje ocalenie jedynie niezwykłej przytomności, bowiem w momencie uderzenia, uchwyciła się za żelazny hak umocowany na ściance kiosku i, wisząc w powietrzu, uratowała się w niebezpiecznym momencie.

Po wypadku kobieta dostała nerwowego szoku i odwieziono ją do szpitala.

Dalszy milion na „Dziekankę"

Z województwa krakowskiego

(o. d.). Wojewódzki Komitet Odbudowy Stolicy przekazał dalszy milion na odbudowę historycznego budynku „Dziekanki" w Warszawie. Prace nad odbudową przerwane w sezonie zimowym zostały z wiosną rozpoczęte na nowo. Obecnie robotnicy pracują wewnątrz i na zewnątrz budynku. Dach został już w większej części pokryty czerwoną dachówką, w środku prowadzi się odbudowę stropów.

W odbudowie stolicy wydajną pomocą są Bataliony Odbudowy, utworzone z młodzieży przeważnie pochodzącej ze wsi, oraz z okolic przeludnionych. Wszystkie Komitety mają obowiązek tworzenia na swych terenach hufców budowlanych.

Na ręce wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Stolicy w Krakowie napłynęło kilka listów od chłopców znajdujących się w Batalionach Odbudowy. Wszyscy są zadowoleni. Otrzymali oni doskonałe buty angielskie, granatowe spodnie i szare bluzy. Wyżywienie jest smaczne i obfite, ale najważniejszą rzeczą jest to, że kandydaci uczą się.

Codziennie mają przez 3 godz. lekcje z zakresu szkoły powsz. lub średniej. Prócz tego przebywając pod opieką oficerów W. P. i fachowym kierownictwem chłopcy uczą się życia zbiorowego i przygotowują się do służby w kraju.

Zaznaczyć należy, że prócz obowiązującej karności kandydaci nie są prowadzeni systemem wojskowym.

Woj. Komitet Odbudowy w Krakowie przekazał na Bataliony Budowlane sumę 300.000 zł. do Warszawy poza tym przekazał zebrany milion na społeczny fundusz odbudowy z Komitetu z Chrzanowa. Miejski Komitet w Krakowie zebrał od stycznia br. do dnia 5-tego bm. sumę złotych 1.785.145.

JAN BEREŻYŃSKI W FILHARMONII

Dnia 9 maja o godz. 19,15 w Filharmonii odbędzie się Koncert Symfoniczny, na którym wystąpi znakomity pianista Jan Bereżyński, który z tow. orkiestry odegra piękny koncert c-moll Rachmaninowa ponadto w programie Uwert. Maria Statkowskiego oraz wspaniała Symfonia Patetyczna — Czajkowskiego. Dyryguje znakomity kapelmistrz prof. W. Bierdiajew. Bilety do nabycia w biurze Filharmonii, Zwierzyniecka oraz w Orbisie.

DYŻUR LEKARZA-POŁOŻNIKA UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ

7 maja dr Ferster Władysława, Retoryka 18, m. 6. tel. 583.86.

Co, gdzie i kiedy?

RADIO

na dzień 8 maja 1947 r. (czwartek)

Kraków. 6,00 Sygnał czasu. 6,05 Dziennik 6,20 Gimnastyka. 6,30 Muzyka. 6,57 Sygnał czasu. 7,02 Muzyka. 7,15 Wiadomości poranne oraz przegląd prasy. 7,35 Program Rozgłośni Krakowskiej na dzień bieżący. 7,40 Koncert Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej. 8,30 Informacje ogólnopolskie. 8,40 Skrzynka P. C. K. 8,50 Koncert Życzeń. 12,45 Kronika krakowska. 13,00 Audycja dla szkół — transmisja z sali „Roma". 14,00 „60 minut w krainie operetki". 15,00 Muzyka dla dzieci. 15,20 Polska Rodzina Radiowa. 15,25 Ze świata pracy. 15,30 Pogadanka sportowa. 15,40 „Zagadki muzyczne". 16,00 Dziennik. 16,12 Muzyka. 16,25 Głazunow: Kwartet smyczkowy D-moll. 16.55 „Wspólnymi siłami" — audycja słowno-muzyczna. 17,10 Komentarz gospodarczy. 17,20 „Koncert na rzecz powodzian", zorganizowany przez Związek Zawodowy Pracowników P. R. 18,20 Audycja poetycka „Wiersze Nika Rostworowskiego". 18,30 Nauka przy głośniku. Głos Ameryki — „Najnowsze zdobycze endokrynologii" — odczyt dr Roy Hohskins. 2) „Części składowe atomu" — odczyt prof. dra Wacława Wernera. 18,55 „Proletariat Ludwika Waryńskiego" — audycja oświatowa TUR-u. 19,05 „Głos młodych". 19,15 Koncert Życzeń. 19,45 Koncert Reklamowy. 19,57 Sygnał czasu. 20,02 Dziennik. 20,20 Trybuna radiowa. 20,30 „Claudiusz Debussy" — audycja słowno-muzyczna. 21,00 Słuchowisko — fragment z „Tristana i Izoldy". 21,25 „Melodie świata". 21,45 „Pokrzywy nad Brdą". 22,00 Kwadrans prozy „Popioły" Stefana Żeromskiego. 22,25 „Na nowej drodze" — audycja z cyklu poświęconego twórczości Karola Szymanowskiego. 23,00 Wiadomości dziennika radiowego. 23,15 Program na dzień następny. 23,25 Muzyka taneczna. 23.50 Program Rozgłośni Krakowskiej na dzień następny. 23,56 Z ostatniej chwili, sygnał czasu, hymn i koniec audycji.

W Kinach

APOLLO I SZTUKA: Pontcarral
SCALA i WANDA: Ostatnia szansa
ŚWIT: Skandal (produkcja szwedzka)
UCIECHA: Zeznania szpiega
WARSZAWA: Wyspa skarbów
GDAŃSK: Czy Lucyna to dziewczyna
WOLNOŚĆ: Romans Pajaca (druga część „Ulicy Złoczyńców")

W teatrach

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO godz. 15.00 — „Judasz z Kariothu" Rostworowskiego z udziałem Ludwika Solskiego.

godz. 19.00 „Pan Damazy" Blizińskiego z udziałem Al. Zelwerowicza

MIEJSKI STARY TEATR — duża sala godz. 19-ta „Komediant". Tragikomedia Wł. Bodnickiego z udziałem K. Sauberta.

Mała sala — godz. 19.15 „Dewaluacja Klary" — Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej. Prapremiera.

TEATR „KOMEDIA MUZYCZNA" (Lubicz 48 — teatr nieczynny do czwartku 8 bm.

TEATR KAMERALNY TUR-u — godz. 19-ta „Pan Jowialski" Al. Fredry.

POLSKI TEATR AKADEMICKI (ul. 18 stycznia 1 — kino „Wolność") godz. 19 „Cocktail" — rewia

„SIEDEM KOTÓW" ul. Zybilkiewicza 1 godzina 19,10 „Historia świata" — Mariana Eilego i Jana Kamyczka.

TEATR LALKI I AKTORA „GROTESKA" godz. 17.00 „Złota Rybka"

ODCZYTY

„Indie dzisiejsze — część III: Reformy a kastowość — prof. dr Heleny Willman-Grabowskiej, godz. 18,00 sala wykł. I. p. Collegium Nowodworskiego ul. św. Anny 12. Wstęp wolny.

„Dziecięca higiena i kosmetyka" odczyt na powyższy temat odbędzie się staraniem V Koła Ligi Kobiet o godz. 18, przy ul. Karmelickiej 51.

W środę 7 maja o godz. 17-tej w sali odczytowej WK PPS nr. 16 Rynek Główny 30 odbędzie się staraniem Referatu Kobiecego pogadanka dyskusyjna p. t.: „Wychowanie Socjalistyczne". Referat wygłosi tow. Fessel Paulina. Wstęp wolny.

WYSTAWY. Wystawa zbiorowa K. Mackiewicza i Sotera Jaxy Małachowskiego, wystawa majolik A. Dobrzańskiej, oraz grafiki J. Bandury, S. Dratler-Fikm, L. Kosmulskiego, B. Krasnodębskiej-Gardowskiej, H. Krażowskiej-Knotowej, A. Młodzianowskiego, St. Töpfera, M. Wejmana i K. Wróblewskiej — w Pałacu Sztuki, od godz. 10-16.

Wielki proces przed Rej. Sądem Wojskowym

(S) Po wyzwoleniu Polski spod jarzma hitlerowskiego, kiedy całe społeczeństwo przystąpiło do odbudowy kraju, znaleźli się ludzie, którzy zeszli w podziemie, by z reakcją rodzimą i zagraniczną wszelkimi siłami przeszkadzać w przeprowadzanej z trudem odbudowie państwa.

W swoim czasie powstała organizacja pod nazwą „Armia Polska w Kraju", — której sztab znajdował się w Krakowie, zorganizowany przez nieujętego i nieustalonego nazwiska pułkownika, noszącego pseudonim "Dziadek". W skład sztabu wchodził cały szereg osób, które miały powierzone sobie poszczególne funkcje.

Byli to: Mieczysław Loch, pseudonim „Jarema", student Politechniki krakowskiej, Władysław Frączek, pseudonim „Łokietek", Wydrych Augustyn, pseudonim „Adam", Chlipała Augustyn, pseudonim „Bil", Orszulak Antoni, Nowak Tomasz, pseudonim „Lola", Romanowska Janina, ps. „Dzidzia", Kowalczyk Władysław ps. „doktór", dezerter W. P., Wawro Władysław ps. „Jeleń", Styła Franciszek, ps. „Bocian", również dezerterzy, Dudek Stanisław, ps. „Lew", Piróg Władysław, ps. „Księżyc", Stek Maria, Wiktorowicz Władysław, Rosner Alojzy, Kowalczyk Stefania, Kalemba Tadeusz, Jelonek Karol.

Poza tymi do organizacji należał cały szereg ludzi, znanych tylko z pseudonimów. Wszyscy członkowie tej organizacji znajdowali się pod dowództwem nieżyjącego już Mieczysława Wądolnego, ps. „Mściciel".

Wczoraj przed Rejonowym Sądem Wojskowym stanęło 18-tu oskarżonych członków „A. P. w K.".

Bronią ich adwokaci Brodkiewicz, Dudek, Immerglueck, Kosiński, Mięsowicz, Ostrowski, Przybylski, Rymar, Satora, Zawisza. Kilku oskarżonych zostało zwolnionych z amnestii. Sprawa pierwotnie wyznaczona była do postępowania doraźnego przez Sąd Okręgowy Wojskowy, jednak została przeniesiona do postępowania zwyczajnego przed Rejonowym Sądem Wojskowym.

Akt oskarżenia zarzuca, iż oskarżeni dokonali napadu na kasjerów kolejowych na placu Matejki, rabując im ponad 3 miliony złotych, dalej napadu rabunkowego na spółdzielnię „Oszczędność" przy ul. Jagiellońskiej, gdzie wraz z inną bandą zrabowano 83 tysiące złotych, dokonanie aktu sabotażu na linii kolejowej Stryszów — Stronie, gdzie z wagonu pocztowego pociągu osobowego banda w ilości 140 ludzi zabrała 350.000 złotych i uprowadziła 2 żołnierzy polskich, których następnie zastrzelono w lesie.

Ponad to dokonany był zamach na posterunek MO w Stryszowie, gdzie zniszczono wszystkie akta, zabrano broń, mundury i uprowadzono 3 funkcjonariuszy. Dokonano również sabotażu na stacji kolejowej w Kleczy Górnej.

Oskarżony Frączek wraz z innymi dokonał zamachu na komendanta posterunku MO w Piaskach Wielkich koło Krakowa, Stanisława Czeladko, którego po upiciu wódką rozbrojono, a po wyprowadzeniu w pole zastrzelono. Poza tym rozlepiano ulotki, afisze propagandowe, antyrządowe itp.

Zadaniem sztabu było nawiązanie kontaktów i podporządkowanie sobie wszystkich band leśnych, grasujących na terenie województwa krakowskiego, aby w ten sposób bardziej planowo i sprawnie prowadzić dywersję.

Po odczytaniu aktu oskarżenia adw. Immerglueck wniósł wniosek o dopuszczenie na rozprawie biegłych psychiatrów, którzy byliby obecni przy zeznaniach paru świadków, co do stanu umysłowego, co do których zachodzą pewne wątpliwości.

Sąd postanowił decyzję w tej sprawie powziąć w czasie przewodu sądowego. Jako pierwszy zeznaje osk. Mieczysław Loch, student Politechniki krakowskiej. Twierdzi on, że celem organizacji było wydobyć ludzi z lasu, dając im lewe dokumenty i zaopatrując na początek w zapomogi, gdyż uważano, iż organizacje ideowe podziemne zamieniają się z czasem w zwyczajne bandy rabunkowe.

Dalej Loch zeznawał, że on sam nie był oficerem inspekcyjnym, a jedynie zwykłym łącznikiem. Nie posiadał nigdy broni, bibuły nie kolportował, — a podczas napadu na kasjerów kolejowych koło Placu Matejki obserwował jedynie napad z Kleparza i po tym wsiadł z ludźmi do czekającego samochodu, aby przewieźć ich do mieszkania Stek Marii, gdzie pieniądze rozdzielono, znaczną część wysyłając do organizacji.

On sam dostał 18 tys. złotych, z których musiał się wyliczyć. Na pytania adwokata Rymara oskarżony stwierdza, że jest zwolennikiem ustroju demokratycznego, reformy rolnej i unarodowienia przemysłu. Organizacji powyższej nie uważał nigdy za polityczną.

Zeznania oskarżonych trwają. Rozprawa zapowiada się na kilka dni. Olbrzymia sala ORMO, w której odbywa się rozprawa, jest przepełniona publicznością.

Czyteln cy piszą

Aby śmierć nie groziła przechodniom

W związku z wzmożoną ilością nieszczęśliwych wypadków w ruchu drogowym jeden z czytelników nadesłał list, w którym stawia słuszne zarzuty kierowcom pojazdów mechanicznych, domagając się równocześnie wprowadzenia zaostrzonych sankcji karnych, które mogłyby zmniejszyć cyfrę nieszczęśliwych wypadków.

Jest bowiem prawdą, że liczba potrąceń i ciężkich obrażeń rośnie z dnia na dzień przy nasilonym ruchu ulicznym. Niebardzo się jednak zgadzamy z Czytelnikiem, który pisze — istniejące dotychczas stosunki w tej dziedzinie przekraczają granice przyzwoitości.

Lekceważenie przepisów ruchu drogowego przez szoferów jest więcej niż nieprzyzwoitością, jest przestępstwem, które grozi życiu przechodniów i całości kosztownego samochodu.

Macie rację, że ostre światła lamp samochodowych nie przyćmione w ruchu miejskim są powodem częstych wypadków. Tak samo nieprzepisowa szybkość.

Autor listu powołując się na wypadek „pokazowej jazdy do góry kołami" przed kilku dniami w pobliżu budynku Akademii Górniczej, domaga się: należy nakładać grube grzywny łącznie do kary w obozach pracy, niepoprawnym powinno się odebrać prawo jazdy, piętnując ich w prasie.

Jesteśmy przekonani, że organa Milicji Obywatelskiej, czuwające nad bezpieczeństwem ruchu publicznego zastosują wszystkie sankcje, aby ulica stała się raz wreszcie bezpieczna dla przechodniów.

(Kim).

Kraków — Sofia 2:1 (1:1)

Pierwszy oficjalny występ reprezentacji naszego miasta udał się. Drużyna bułgarska, która zjechała do Krakowa opromieniona zwycięstwem nad nieoficjalną reprezentacją Polski (PZPN) 2:0, musiała uznać wyższość naszych piłkarzy. Tutaj trzeba podkreślić również dobrą rękę kapitana K. O. Z. P. N. mgr. Zastawniaka, który szczęśliwie ustalił skład. Nasi reprezentanci zagrali nadzwyczaj ambitnie i ofiarnie. Na podkreślenie zasługuje gra tria obronnego z Flankiem na czele, jak również gra pomocy, w której brylował znowu starszy Jabłoński. W ataku natomiast było nieco gorzej i tutaj wyróżnić można przede wszystkim Gracza.

Bułgarzy natomiast zaprezentowali zespół wyrównany bez specjalnych indywidualności, grali szybko, ostro a nawet brutalnie, na co nie reagował sędzia, dopuszczając do ostrej gry. Wbiegających na boisko Bułgarów przywitało tysiące oklasków licznie zebranych widzów, spodziewających się pięknej i fair gry, awizowanej z poprzedniego meczu w Warszawie. Niestety wszyscy zawiedli się, gdyż Bułgarzy nie tylko nic szczególnego nie pokazali, lecz grali bardzo ostro i nie całkiem sportowo reagowali na rozstrzygnięcia sędziego.

Po uroczystym przywitaniu gości przez gospodarzy, ustawiły się drużyny naprzeciw siebie w następujących składach:

SOFIA — (czerwone koszulki, białe spodenki): Kostow — Armadiew, Dimtchev — Petrow, Nedelkow, Christof — Giergiew, Borskov, Blaskov, Spassov i Eftimiev.

KRAKÓW — (niebieskie koszulki, białe spodenki): Jurowicz (Wisła) — Barwiński (Tarnowia), Flanek (Wisła) — Jabłoński I (Cracovia), Parpan (Cracovia), Jabłoński II (Cracovia) — Bobula (Cracovia), Gracz (Wisła), Nowak (Garbarnia), Kohut (Wisła), Różankowski I (Cracovia).

Pierwsze minuty upływają pod znakiem zupełnej przewagi Krakowa, który gości całkowicie na połowie Bułgarów. Już w trzeciej minucie Kohut ma idealną pozycję do strzelenia bramki, niestety z paru metrów strzela obok słupka. Następnie w 13 minucie Gracz przebiwszy się przez obronę strzela ostro na bramkę, piłka odbija się od dolnej krawędzi poprzeczki i tuż koło linii bramkowej, skąd wraca w pole.

Dopiero w 36 minucie Gracz, mając idealną pozycję do uzyskania bramki zostaje sfaulowany przez obrońców gości na polu karnym, za co sędzia dyktuje rzut karny. Gracz zostaje zniesiony z boiska, a na jego miejsce wchodzi Giergiel, który jest również wykonawcą rzutu karnego.

Kraków prowadzi 1:0. Radość widzów nie trwała jednak długo, gdyż w 43 minucie po kornerze pod bramką Krakowa, lewy łącznik Bułgarów uzyskuje wyrównującą bramkę.

Po przerwie następuje przegrupowanie ataku Krakowa, który obecnie gra w następującym zestawieniu: Giergiel, Gracz, Kohut, Różankowski I, Bobula. Zmiana ta okazała się bardzo szczęśliwa, gdyż atak nabrał więcej agresywności i bojowości, co w dużym stopniu przyczyniło się do zwycięstwa.

W drugiej połowie Kraków dąży wszelkimi siłami do uzyskania zwycięstwa i prze naprzód. W jednej z groźnych sytuacyj pod bramką Bułgarów obrońca zawinia rękę, za co sędzia dyktuje rzut karny. Egzekwuje go Giergiel, bramkarz jednak szczęśliwie odbija, piłka wraca pod nogi Giergiela, który poprawiając uzyskuje bramkę nie uznaną jednak przez sędziego.

Zarządzony powtórnie karny strzela Flanek bramkarzowi w ręce. Dopiero w 18 minucie Bobula ucieka z piłką, mija pomocnika, strzela ponad wybiegającym bramkarzem — mimo rozpaczliwej interwencji obrony piłka wpada do siatki. Zwycięska ta bramka zostaje entuzjastycznie przyjęta przez licznie zebranych widzów.

Sędziował niezbyt fortunnie ob. Michalik. Widzów około 20.000.

A. W.

Zebranie Tow. Miłośników Krakowa

(Bg) Dziś w środę 7 bm. o godz. 18,30 odbędzie się w Muzeum Przemysłu Artystycznego (Smoleńsk 9) jedenaste z kolei zebranie naukowe Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. Na zebraniu dyr. Muzeum Archeologicznego Polskiej Akademii Umiejętności dr T. Rejman wygłosi odczyt pt. „O stanie badań nad prehistorią Krakowa i ziemi krakowskiej". Po odczycie nastąpi dyskusja bieżąca o istotnych sprawach kulturalnych miasta.

Zjazd inżynierów budowlanych

(o. d.). W ostatnich dniach kwietnia odbył się w Warszawie zjazd inżynierów budowlanych pod protektoratem ministra odbudowy prof. M. Kaczorowskiego. Na zjeździe omówiono organizację odbudowy kraju i powzięto szereg dezyderatów dotyczących również odbudowy zniszczonych wsi województwa krakowskiego.

Wystawa prac typograficznych Jana Bukowskiego (1873—1943) — w Muzeum Przem. Artyst., Smoleńsk 9, w godz. 9—13 i 17—20. Wstęp wolny.

„Czechosłowacja 1938—1945" — w auli Akademii Górniczej, Al. Mickiewicza 30, od godz. 10—15.

Wystawa Książki Oświatowej pod hasłem „Wśród Książek" — w sali Klubu TUR im. I. Daszyńskiego, ul. Garbarska 1, codziennie od godz. 12—19.

„DEWALUACJA KLARY"

to ostatnia sztuka zmarłej na emigracji znakomitej pisarki Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej. Komedia jest doskonałą satyrą na stosunki panujące w świecie literackim. Rolę główną ambitnej, warszawskiej damy kreuje świetna Pelagia Relewicz-Ziembińska. W pozostałych rolach: D. Kwiatkowska, W. Niedziałkowska, J. Porębska, A. Hanuszkiewicz, St. Jaworski, St. Nossocki, St. Mroczkowski, K. Podgórski, Wł. Olszyn, Wł. Ziembiński i inni.

Oprawa dekoracyjna Józefy Piętkówny.

PRENUMERATA

wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 75 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 85 zł — na prowincji poczt ą 80 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu", Kraków, Rynek Główny 30 (parter), Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie m. Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na ......ncji Pow. Kom. Polskiej Partii Socjalistycznej.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia na 1 i 2 stronie w tekście za 1 mm szpalty 15 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 6 zł. W niedzielę i święta o 50% drożej. — 1 mm szpalty 20 zł, za tekstem 1 mm szpalty 10 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł. Tłustym drukiem 100% drożej.

Odbito czcionkami Drukarni Nr 8 Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon 566-53.

M—20138